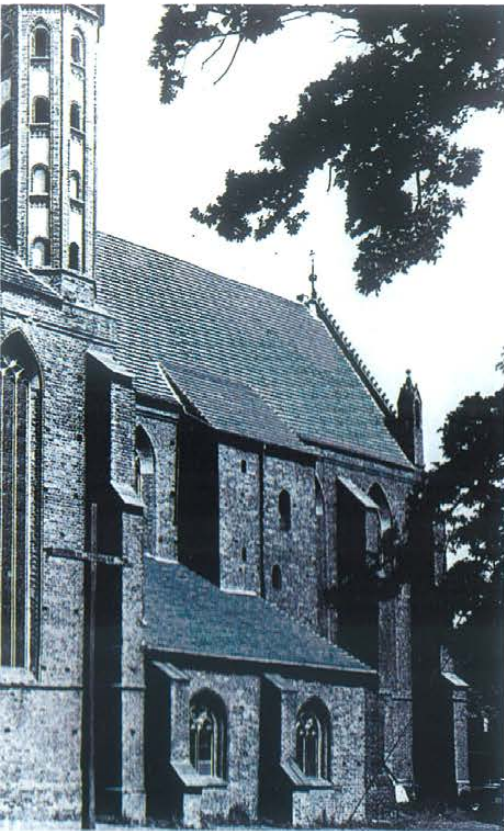


Próba kradzieży XVIII wiecznych lichterzy z katedry we Fromborku



1

Katedra we Fromborku

Bazylika archikatedralna we Fromborku (1) jest jednym z najwcześniejszych przykładów tak zwanego warmińskiego kościoła halowego. Najbogatszą dekoracją architektoniczną posiada fasada zachodnia, ze szczególnie szeroko rozglifionym portalem w ryzalicie kruchty. Wnętrze katedry jest znacznie skromniejsze. Gdyby nie bogaty wystrój i polichromie, byłyby wręcz surowe.

Wnętrze wyposażone zostało w szereg cennych ołtarzy renesansowych i barokowych. Jedynym zachowanym ołtarzem gotyckim jest poliptyk z 1504 roku, który do połowy XVIII wieku był ołtarzem głównym w prezbiterium. Obecnie na jego miejscu stoi późnobarokowy, marmurowy ołtarz znany jako dzieło Franciszka Placidiego (6). Niejednokrotnie bardzo cenne obrazy, rzeźby i lichterze stanowią uzupełnienie ołtarzy i tworzą z nim często stylową całość. Najwybit-



2

niejszym dziełem znajdującym się na ołtarzu głównym katedry jest komplet XVIII wiecznych, srebrnych lichterzy z krucyfiksem. Biskup Adam Stanisław Grabowski ufundował je, podobnie jak cały ołtarz, kiedy to kapituła ostatecznie zdecydowała, że istniejące świeczniki z fundacji biskupa Szymona Rudnickiego nie pasują do nowego, monumentalnego ołtarza. Umowę zawarto w 1756 roku ze znanym złotnikiem gdańskim, Janem Gotfrydem Schlaubitzem.

Barokowe lichterze

Kierownictwo prac nad realizacją zamówionych lichterzy powierzono kanonikowi von Mathn. Wiek XVIII to powolny

3



upadek złotnictwa gdańskiego, ale to właśnie w Gdańsku, w tym czasie, rozpoczął swoją działalność Jan Schlaubitz, złotnik, którego prace można porównać z dziełami najwybitniejszych złotników działających w Polsce¹. Był synem znanego już złotnika, Nataniela Schlaubitza i Katarzyny Elżbiety Hollin. Rodzina Schlaubitzów wywodziła się z Elbląga, ale osiadła na stałe w Gdańsku. Niewiele informacji posiadamy o młodości Jana Gotfryda i jego edukacji czeladniczej. Najprawdopodobniej nie kształcił się w Gdańsku, lecz poza granicami, podążając do Augsburga śladami swego starszego brata Beniamina².

Po uzyskaniu uprawnień mistrza, w 1733 roku Jan Gotfryd Schlaubitz otrzymał także obywatelstwo miasta Gdańska i w latach następnych mógł rozwiniąć rozległą działalność artystyczną. Dzieła jego były znane nie tylko w Gdańsku i okolicy, ale także na Warmii i w Prusach Zachodnich oraz w Polsce środkowej i południowej. Początkowy okres jego twórczości (1733-1751) nie odbiegał stylem od miejscowego złotnictwa i nie wybijał się ponad przeciętny poziom. Począwszy od roku 1752 prace wykonane dla katedry we Fromborku na kolejne zamówienia biskupa, Adama Stanisława



4

Grabowskiego, osiągają najwyższy poziom artystyczny.

W latach (1741-1766) diecezją warmińską zarządzał wybitny człowiek epoki oświecenia, Adam Stanisław Grabowski, który łączył „jasność” umysłu ze skutecznym działaniem³. Znana jest hojność biskupa, który wyposażał wiele kościołów w naczynia i sprzęty liturgiczne. „To pewne, że jeżeli w jakim kościele w ciągu podróży miał mszę, zaraz go obdarzał po sobie pamiątką”⁴. Szczególnie bliska sercu była mu katedra we Fromborku. Dla niej to powstały między innymi: dzban, misa, monstrancja, lampy wieczne, pastorał, krzyż procesyjny, kielichy, puszka, lichtarze i krucyfiksy. Nie wiadomo, gdzie obecnie przechowywana jest część tych dzieł, znanych niekiedy tylko z ilustracji⁵. Współpraca Jana Gotfryda Schlaubitza z biskupem warmińskim rozpoczęła się od 1746 roku, kiedy to wykonał na zamówienie biskupa wiele prac, za które otrzymywał dość wysokie sumy. Dzięki tym, tak poważnym zamówieniom, Schlaubitz uzyskał przywilej królewski zezwalający mu na zatrudnianie dowolnej liczby czeladników⁶. Do wcześniejszych prac Schlaubitza, wykonanych dla katedry we Fromborku, należy kielich z 1751 roku i monstrancja z 1752 roku oraz ufundowane z okazji ingresu biskupa dzban i misa do ablucji.

Spośród wielu prac wykonanych dla katedry we Fromborku na szczególną

uwagę zasługuje komplet 6 lichtarzy i krucyfiksu (4). Choć decyzja o wykonaniu lichtarzy została podjęta w kapitule już w 1751 roku, to jednak jeszcze przez kilka lat gromadzono złom srebrny, aby dostarczyć go wykonawcy w odpowiedniej ilości. Umowę podpisano w roku 1756, a gotowe dzieło odebrano w roku 1758. Po kolejnych dwóch latach artysta dostarczył do kompletu lichtarzy jeszcze krucyfiksy i od prawie 240 lat całość znajduje się na ołtarzu głównym w prezbiterium. Zamówione przez biskupa lichtarze prezentują dojrzałą twórczość Jana Gotfryda Schlaubitza, złotnika z Gdańska, na którą miały wpływ dzieła artysty francuskiego, Juste-Aurèle Meissoniera. Można sądzić, iż to połączenie upodobań biskupa warmińskiego, człowieka oświecenia o wyrafinowanym estetycznie guście oraz bogactwo rozmachu artysty w stosowaniu najbujniejszych i odważnych form rokokowych dało dzieła sztuki najwyższej klasy.

Złodzieje w katedrze

Katedra jest zabytkiem klasy zerowej i turyści przyjeżdżają tu z całego świata. Ale nie każdy odwiedza Frombork, aby pomodlić się, nacieszyć oczy i oddać hołd wiernemu słudze tego kościoła, Mikołajowi Kopernikowi. Okazuje się, że zdarzają się też jacyś „neopoganie”, którzy nie zawahają się, przed naruszeniem sacrum tego miejsca.

W nocy, z 30 na 31 lipca 1998 roku usiłowano wykraść XVIII wieczne srebrne lichtarze, znajdujące się na ołtarzu głównym w prezbiterium katedry.

31 lipca 1998 roku rozpoczął się zwykły dzień. Na Wzgórzu Katedralnym we Fromborku pracownicy Muzeum Mikołaja Kopernika i przewodnicy przygotowali się do obsługi ruchu turystycznego. Po nocnej burzy świeciło piękne słońce i na razie nic nie wskazywało na dramatyczne wydarzenia, które miały miejsce minionej nocy. Dopiero otwarcie katedry unaocznilo wandalizm i świętokradztwo, którego dopuścili się nieznan sprawcy kilka godzin wcześniej. Osoby pełniące w tym dniu dyżur w katedrze zauważyły przy północnej ścianie prezbiterium obsypany tynek. Na posadzce obok leżała tuleja do świecy, pochodząca z zabytkowego lichtarza. Na ołtarzu brakowało jednego z nich, a kolejny stał obok mensy ołtarzowej przygotowany już do wyniesienia. Brakujący lichtarz tkwił w oknie północnym prezbiterium, tuż nad barokowymi stallami (2). Po zauważeniu pierwszych śladów włamania niezwłocznie zawiadomiono komisariaty policji we Fromborku i pobliskim Braniewie. Okazało się, że nieznan sprawcy usiłowali wykraść komplet sześciu srebrnych lichtarzy i krucyfiksu z ol-

5



tarza głównego. Na teren wzgórza dostali się nocą poprzez otwór strzelniczy (o wymiarach 22 x 40 cm!) w murze warownym po stronie północnej (3). Wcześniej próbowali zrobić podkop pod murami, ale natknęli się na głązy fundamentowe i dlatego wybrali inną drogę. Przygotowali nasyp ziemny przy murze, aby po nim dostać się do otworu. Będąc już na międzymurzu, posługując się drewnianą tyczką, weszli na dach zakrystii, a stąd do okien północnych prezbiterium. Po wybiściu jednej kwatery dostali się do wnętrza prawdopodobnie przy użyciu lin, bowiem wysokość okien od posadzki wynosi ponad 5 metrów. Sprawcy przeliczyli się jednak z możliwością wyniesienia łupu oknem, ponieważ otwór, którym weszli do kościoła, okazał się zbyt wąski dla szerokiej podstawy lichtarza. Rezygnując z dalszych prób, pozostawili lichtarz zatknięty w oknie. Zadowolili się srebrną tuleją, która musiała odpaść wraz z żeliwną podstawą do kapnika przy przepychaniu lichtarza oknem, ponieważ w trawie pod murami katedry odnaleziono żeliwną podstawę.

Po zakończeniu czynności służbowych ekipy specjalnej policji, pracownicy Muzeum Mikołaja Kopernika wyjęli uwięziony lichtarz z okna i wnieśli ponownie do katedry. Dopiero teraz można było dokładnie obejrzeć lichtarz i ocenić uszkodzenia. Okazało się, że oprócz zaginionej tulei sprawcy odłamali jeszcze trzy skrzydełka dekorujące główki putt w dolnej części trzonu oraz otarli krawędzie boczne, zdobione bujnymi postrzępionymi liśćmi (5). Dzięki dokładnie prowadzonej dokumentacji konserwatorskiej przy oczyszczeniu i konserwacji lichtarza w minionym roku, będzie można odtworzyć brakujące elementy.

Jeszcze tego samego dnia, 31 lipca wieczorem oszklono okno, a lichtarze umieszczono czasowo w bezpiecznym miejscu. A już od poniedziałku, 3 sierpnia w katedrze rozpoczęła prace ekipa instalująca alarmy antywłamaniowe. Niestety, należy także w taki sposób zabezpieczać obecnie nawet uświęcone miejsca, aby wykluczyć w przyszłości tego typu kradzieże. Należy być czujnym i chronić to, co zosta-

ło nam dane i trwa przez setki lat w tym samym miejscu, szczęśliwie omijanym przez zawieruchy dziejowe i wojny.

Wspominając wydarzenia lipcowej nocy, nasuwa się wspomnienie innego, o wiele bardziej dramatycznego zdarzenia, jakie miało miejsce 12 lat temu z 19 na 20 marca w Gnieźnie. Tamtej nocy także szalała burza i wtedy również dokonano włamania do zabytkowej katedry⁷. Ale skutki włamania i straty były o wiele bardziej bolesne, bo utracono bezpowrotnie zabytek należący do światowego dziedzictwa kultury i zbezczeszczone sarkofag świętego, który tysiąc lat temu został umę-

czony. We Fromborku można mówić o odrobinie szczęścia w nieszczęściu lub wierzyć w moc miejsca, które broni się samo przed utratą swoich cennych skarbów.

¹ Roman Nielubzyc, Jan Gotfryd Schlaubitz – gdański złotnik XVIII wieku. W: Biuletyn Historii Sztuki, Rok XXXVI-II, nr 3, s. 239-254, Warszawa 1976.

² R. Nielubzyc – tamże.

³ A. Szorc, Dzieje Diecezji Warmińskiej, Olsztyn 1991

⁴ Krystyna Kordek, Mecenat artystyczny biskupa Adama Stanisława Grabowskiego, Rocznik Olsztyński, tom XI, Olsztyn 1975 rok

⁵ K. Kordek, tamże

⁶ R. Nielubzyc – tamże

⁷ J. Ratajczak: Łzy świętego Wojciecha, Kradzież sarkofagu z katedry gnieźnieńskiej, Poznań 1990

Jagoda Semków
fot . autor

